

EWA M. ZIÓLEK

KWESTIA WŁOŚCIAŃSKA W LISTACH PASTERSKICH I KAZANIACH W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM

Nadając Księstwu Warszawskiemu 7 lipca 1807 r. konstytucję, Napoleon miał ambicję rozwiązać przynajmniej częściowo kwestię włościańską. Zresztą, nie tyle z pobudek humanitarnych, ile raczej utylitarnych. Bez uobywatelnienia chłopów nie było możliwe ani wprowadzenie francuskiego *Kodeksu Cywilnego*, ani przeprowadzanie konskrypcji, a bez niej nie udało się stworzyć nowoczesnej polskiej armii. Niemniej jako powód nowych regulacji podawano względy humanitarne. Tak więc artykuł 4. konstytucji stwierdzał, że „znosi się niewolę”¹. Była to jednak formalna wolność osobista, nie poparta nadaniem własności ziemi. Ponieważ, jak zwykle w kodyfikacji napoleońskiej, artykuł ten był ogólnikowy i jego zrozumienie nastreżało kłopoty oraz powodowało ferment na wsi, 21 grudnia 1807 r. Fryderyk August po gorących dyskusjach wydał dekret uściślający kwestię². Między innymi o wyraźne stwierdzenie, że wolność nadana konstytucją jest wyłącznie wolnością osobistą. Własność ziemi natomiast należy do dotychczasowych dziedziców. Jediną drogą do ewentualnych zmian w stosunkach chłopskich miały być dobrowolne umowy, przy czym władza miała pełnić rolę arbitra stojącego na straży tej dobrowolności. Ani zatem konstytucja, ani dekret nie rozwiązywały kwestii najważniejszej, tj. kwestii własności oraz pańszczyzny, którą uważano dość powszechnie za najwłaściwszą formę renty dzierżawnej. Aczkolwiek należy wspomnieć, że niniejsza sprawa wywołała sporą dyskusję w łonie rządzącej elity w Księstwie Warszawskim. Nie skończyła

Dr hab. EWA M. ZIÓLEK – adiunkt Katedry Historii XIX wieku, Instytut Historii na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ewa.ziolek@kul.lublin.pl

¹ *Dzienniki Praw [Księstwa Warszawskiego]*, t. I, s. III. Warto dodać, że tym samym artykułem wprowadzono równość wszystkich wobec prawa.

² Tamże, s. 10-12.

się jednak ona jakimiś pozytywnymi rozwiązaniami, co spowodowało, że tzw. kwestia włościańska zaciążyła na dalszych pokoleniach³. W następnych latach również w łonie Rady Stanu toczyły się dyskusje i powstawały projekty uregulowania kwestii włościańskiej, do końca istnienia Księstwa jednak nie podjęto żadnych decyzji⁴.

Wzmiankowani autorzy wprawdzie zaznaczają, że debaty nad artykułem 4. konstytucji i dekretem Fryderyka Augusta były wywołane nie tylko poczuciem konieczności rozwiązania rzeczzonego problemu, ale także niepokojami na wsi i obawą przed możliwymi skutkami niezrozumienia przez chłopów istoty nowego prawa. Niemniej umykało ich uwadze, że rząd podjął nie tylko dyskusję, ale i działania doraźnie mające przywrócić spokój. Ponieważ jedyną instytucją mającą dostateczny autorytet, aby opanować nastroje społeczne, był Kościół, toteż minister spraw wewnętrznych, Jan Paweł Łuszczewski, zwrócił się do biskupów Księstwa o pomoc. I, co szczególnie istotne, Łuszczewski zrobił to na długo przed wprowadzeniem dekretu z 21 grudnia, jesienią 1807 r.⁵ Uczynił to zatem już po pierwszych docierających do władz sygnałach o niepokojach na wsi i w przewidywaniu dalszych kłopotów. Być może umykało dotychczas badaczom, że minister podjął takie działania, ponieważ o wysłaniu wezwania do hierarchii dowiadujemy się z dwóch listów pasterskich do duchowieństwa diecezji: biskupa – nominata kujawskiego i administratora archidiecezji gnieźnieńskiej, Franciszka Malczewskiego⁶ oraz biskupa płockiego, Onufrego Kajetana Szembeka⁷. Obaj ci biskupi w części wstępnej swoich listów przytoczyli pismo ministra. Z tych fragmentów dowiadujemy się, że swoje wezwanie Łuszczewski wystosował na życze-

³ W dawniejszej historiografii było to zagadnienie omawiane szerzej, por.: W. SOBOCIŃSKI, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 67-72; M. KALLAS, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970, s. 60-65. Obaj autorzy dokonali również analizy literatury wcześniejszej, także przedwojennej, pod kątem omawianego zagadnienia.

⁴ O tej dyskusji i projektach, nad którymi pracował rząd i Rada Stanu zob.: H. GRYNWASER, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (1807-1860)*. *Studia archiwalne*, w: TENŻE, *Pisma*, t. II, Wrocław 1951, s. 36-50; W. SOBOCIŃSKI, *Historia*, s. 70-77.

⁵ W literaturze przedmiotu konsekwentnie ta kwestia była dotąd pomijana. Jedynie M. Kallas (*Konstytucja*, s. 62-63) zauważył dwa kazania na ten temat, ale omówił je jako rodzaj „głosu w dyskusji” na temat nowego prawa, tymczasem powstały one z całkowicie odmiennych powodów, o czym poniżej powiemy.

⁶ Ośrodek Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne w Lublinie [ABMK], mkr 917 – Acta Conventus Calisiensis Ordinis Fratrum Minorum Conventualium A.D. 1749-1830, k. 215.

⁷ Archiwum Diecezjalne w Łomży [dalej cyt.: ADŁ] sygn. II 24 – Zbiór urzędzeń dotyczących się duchowieństwa w dekanacie wizneńskim 1807-1814, k. 2 r.

nie Fryderyka Augusta i na wniosek Rady Stanu. Minister wyraźnie formułował przekonanie, że jedynie Kościół swoim autorytetem może zapewnić spokój wewnętrzny i „przygotować rolników do odebrania drogiego daru wolności”⁸. Duchowieństwo zatem, szczególnie parafialne powinno oświecić lud co do praw obywatelskich i wypływających z nich obowiązków oraz rozwiązać wszelkie niejasności, szczególnie w odniesieniu do kwestii własności ziemi i płynących stąd obowiązków.

Jako pierwsi na wezwanie ministra odpowiedzieli wymienieni powyżej: biskup płocki 20 października, a biskup – nominat kujawski 22 t.m. Pewnym elementem łączącym oba te listy, poza szybką reakcją i przytoczeniem listu Łuszczewskiego, jest polecenie duchowieństwu kierowania nauk do wszystkich wiernych. To bardzo istotne, ponieważ władze oczekiwały pouczenia chłopów co do przysługujących im praw i obowiązujących powinności. Tymczasem biskup Malczewski przede wszystkim akcentował, że nadanie rolnikom wolności osobistej jest krokiem w dobrym kierunku – przyniesie korzyść zarówno krajowi, jak i Kościołowi, który zawsze nauczał o godności każdego człowieka. Mimo to, dla zachowania spokoju społecznego, duszpasterze muszą wygłosić do ludu nauki na ten temat połączone z odczytaniem nowej konstytucji. Dla biskupa wynikało to z faktu, iż zadaniem duchowieństwa jest dbałość zarówno o moralność publiczną, jak i o posłuszeństwo zwierzchności. Malczewski zalecał pouczanie ludności wiejskiej w tym względzie, „tłumacząc ludowi dobre skutki umiarkowanej wolności”, nakłaniając do wdzięczności królowi i rządowi, przedstawiając prawa i obowiązki rolników w kontekście nowej konstytucji. Mocno podkreślał też, że nie można zmian w strukturze społecznej wprowadzać gwałtownie. Jednocześnie biskup zaznaczał, że nauki takie nie mogą być jednostronne. Należy mówić i o prawach panów i o prawach rolników oraz o obowiązku wywiązywania się ze zobowiązań przez wszystkich. Należy więc podkreślać, że panowie wobec rolników muszą kierować się „łagodnością i sprawiedliwością”. Księża mieli położyć nacisk na to, że rząd wprowadza dobroczynne prawo, ale należy z niego korzystać rozumnie – źle rozumiana wolność nie przynosi pożytku. Oczywiście koronnym argumentem, którego mogli użyć duchowni, było zagrożenie karami wiecznymi za złe używanie wolności⁹.

List do duchowieństwa diecezji płockiej biskupa Szembeka ogólnie zawiera podobne treści. Autor wskazuje na niebezpieczeństwa płynące z gwałtownych zmian społecznych – wydaje się, że przy całym zrozumieniu dla

⁸ ABMK, mkr 917, k. 215.

⁹ Tamże.

konieczności rozwiązania problemu włościańskiego, stale pojawiała się widmo rewolucji. Niewątpliwie nikt nie życzył sobie, żeby zmiany przybrały taki kształt, jak jeszcze do niedawna miało to miejsce we Francji. Wobec tego również Szembek położył duży nacisk na obowiązek pouczenia wiernych co do korzystania z przyznanej wolności. Przy czym jego list, jak na prawnika i wybitnego erudyty przystało¹⁰, daje bardzo jasny schemat takiej nauki, wyłożony w punktach. Duchowni mieli zatem tłumaczyć, że otrzymana wolność wyzwala chłopów „spod arbitralności panów”, ale nie znosi zobowiązań wobec nich. Celem nowego prawa jest powszechne dobro. Ale ziemiaństwu należy także ukazywać pozytywną stronę, wynikającą z wzięcia w opiekę prawa i zrównania wobec niego wszystkich obywateli, w tym chłopów. Biskup płocki mocno podkreślił, że w tych naukach duszpasterze powinni unikać „filozofowania” i „politykowania”, aby nie mnożyć dwuznaczności. Stwierdzał natomiast, że bywają panowie, którzy tyranizują poddanych i tacy, którzy starają się być dla nich ojcami i nie należy tworzyć jednostronnych obrazów, natomiast trzeba bezwzględnie podkreślać, że chłopci to ta klasa społeczna, która jest dla istnienia narodu i państwa niezbędna, a do tej pory była zaniedbana i teraz państwo musi nadrobić te braki. Rolą duszpasterza jest mówić do wszystkich – zarówno do chłopów, jak i do szlachty i podkreślać obowiązki wszystkich wobec kraju, a także to, że konieczność ich wypełniania wynika z religii i prawa natury. Dla dobra kraju należy więc podnieść stan chłopski, ale trzeba też zrobić wszystko, by uniknąć buntów jako przeciwnych prawu tak kościelnemu, jak i państwowemu. Jednak kaznodzieje powinni wskazywać wiernym dopuszczalne formy dochodzenia swoich krzywd. Szembek żądał od podległego mu duchowieństwa dobrego przygotowania się do tych nauk, wobec czego polecał nie tylko zapoznanie się z przedstawionymi pouczeniami swojego biskupa, ale także z pismami zmarłego biskupa wigierskiego, Michała Karpowicza, oraz ks. Kalińskiego, profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, dotyczącymi prawa naturalnego¹¹.

List ten można uznać za przystępnie wyrażone studium prawne. Co ciekawe, biskup płocki proponował kaznodziejom, aby oparli się w swoim nauczaniu bardziej na nauce prawa niż na katechizmie¹². Charakterystyczne dla

¹⁰ *Encyklopedia katolicka*, t. XIX, Lublin 2013, kol. 39.

¹¹ ADŁ, sygn. II 24, k. 2.

¹² Jako jedyny też spotkał się z wyrazami podziękowania za swoją postawę obywatelską ze strony władz. Łuszczewski osobiście przesłał do Płocka stosowne podziękowanie, zob. Archi-

tych dwóch listów jest to, że obaj biskupi podjęli problematykę całościowo, zwracając uwagę, że nauczanie powinno zostać skierowane nie tylko do chłopów i mówić o tym, jak oni powinni rozumieć nowe regulacje, ale także do szlachty i wzywać ją, aby zaakceptowała zmiany. Szczególnie chodziło w tym wypadku o zrównanie wobec prawa i jednolite sądownictwo.

5 listopada 1807 r. swój list wydał biskup chełmiński, Franciszek Ksawery Rydzyński. Ze sformułowań pierwszego akapitu wynika, że również on napisał go na skutek wezwania ministra spraw wewnętrznych, chociaż nie powołuje się na nie wprost¹³. Biskup zwracał uwagę duchowieństwu, że zniesienie poddaństwa jest wprawdzie dla kraju dobrodziejstwem, jednak może spowodować „nieporządek”, jeśli włościanie zrozumieją nowe prawo opacznie. Zadaniem duszpasterzy jest więc przygotowanie wiernych i pouczenie ich, czym jest wolność i jak z niej korzystać. Rydzyński podkreślił, że nie było zamysłem Napoleona („wiekopomnego męża”), aby między chłopami i panami powstawały niesnaski. Spowodowałyby to klęskę kraju – znów w tych słowach wybrzmiała obawa przed powtórzeniem się czegoś na obraz rewolucji francuskiej. Biskup chełmiński zaznaczał, że każdy ma w społeczeństwie swoje miejsce i musi realizować zadania zgodnie z tym miejscem. Inaczej zostanie obalony porządek społeczny i zapanuje chaos. Nowe prawo nic nie mówi bowiem o ustaniu dotychczasowych zobowiązań. Stanowi natomiast, że od tego momentu chłopci już nie są własnością panów, jak inwentarz i „[...] na tym wolność zawisa”. Wobec tego kaznodzieje mają pouczać rolników, że odtąd nie będą „co do osób” sprzedawani z majątkami, będą mogli się przenosić z miejsca na miejsce, ale po rozliczeniu swoich zobowiązań. Będą nadto mogli poprawiać swój byt według własnej woli, a przed sądem będą traktowani na równi z innymi obywatelami, gdyż tak stanowi artykuł 4. konstytucji.

W liście tym Rydzyński zwrócił się również bezpośrednio do zainteresowanych: „Wy, zaś rolnicy! droga i użyteczna a dotąd nadto zaniedbana Narodu części, przypuszczoną będzie do dobrodziejstw wolności stawszy się odtąd obywatelami”¹⁴. I dodawał, że nie należy tego prawa rozumieć opacznie, jako zwolnienia ze wszystkich zobowiązań. Wobec tego duszpasterze będą nauczali ludność wiejską, jak należy rozumieć nowe prawo zgodnie z wolą monarchy i kierując się dewizą: „oddać Bogu co boskie, a cesarzowi co cesar-

wum Diecezjalne w Płocku [dalej cyt.: ADP], sygn. 642 – Akta dotyczące włościan w Królestwie Polskim 1800-1879, list z 6 V 1808, b. pag.

¹³ Archiwum Diecezjalne w Pelplinie [dalej cyt.: ADPe], sygn. C 72a, dok. 57.

¹⁴ Tamże.

skie”. Biskup chełmiński zatem generalnie zwracał się do chłopów i to zasadniczo ich mieli pouczać kaznodzieje, natomiast nie odnosił się do szlachty.

Należy przyjąć, że na wyraźne polecenie biskupów większość duchowieństwa wygłosiła oczekiwane nauki. Niewątpliwie jednak nie uspokoiły one do końca sytuacji, ponieważ jeszcze w 1808 r. miały miejsce w tej samej sprawie następne wystąpienia. W liście z 1 czerwca 1808 r. arcybiskup gnieźnieński Ignacy Raczyński podkreślał, że rolą duszpasterzy jest pouczanie powierzonego sobie ludu, wobec czego należy mu zwracać uwagę na konieczność posłuszeństwa władzy i uczciwego wykonywania nałożonych obowiązków¹⁵. Z kolei 11 sierpnia t.r. podobną odezwą do duchowieństwa wydał konsystorz warszawski – „względem oświecenia ludu co do nadanej mu wolności”. Jak stwierdzano, była to odpowiedź na prośbę ministra Łuszczewskiego¹⁶.

Natomiast warto zwrócić uwagę na dwa listy biskupa wigierskiego, Jana Klemensa Gołaszewskiego. Przy czym co do pierwszego wiemy, że został ogłoszony 10 listopada 1807 r., ponieważ biskup nawiązywał do niego w liście następnym, z czerwca 1808 r. Ten był skierowany do konsystorza wigierskiego z poleceniem ponowienia wcześniejszego¹⁷. W liście tym biskup zwracał uwagę na szerzące się zjawisko zbiegostwa chłopów w diecezji wigierskiej i wiążące się z tym włóczęgostwo. Stwierdził, że przynajmniej w części winę za to ponoszą duszpasterze nie dość gorliwie nauczający lud na polecenie zawarte w pierwszym liście z 10 listopada poprzedniego roku. Wzywał więc księży, aby ponownie przeprowadzili nauki dla ludu, uświadamiając go patriotycznie, ucząc o wartości ojczyzny i obowiązkach wobec niej. Za jeden z zasadniczych uważał zaś posłuszeństwo prawu. Gołaszewski polecał pouczenie wiernych, że mądre używanie wolności wiąże się z wypełnianiem zobowiązań, a ich zmiana może dokonywać się jedynie zgodnie z literą prawa. Tu biskup wigierski odwoływał się do dekretu Fryderyka Augusta z 21 grudnia 1807 r., zatem niedopuszczalne było samowolne opuszczanie wsi, a duszpasterze mieli wskazywać, że próżniactwo i porzucanie pracy nie przynosi pożytku ani krajowi (jest więc brakiem patriotyzmu), ani osobiście unikającemu w ten sposób zobowiązań. Księża mieli zatem wyklądać naukę moralną o złych skutkach porzucania obowiązków, ale też objaśniać, czym jest wolność i czym różni się

¹⁵ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej cyt.: AAG] Akta Konsystorza, Acta Postcurialia, sygn. D-7, k. 111.

¹⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie [dalej cyt.: AAW], Akta biskupstwa warszawskiego, sygn. 731 (Urządzenia różne [1808-1838] z konsystorza i J. O. X. Raczyńskiego abpa), k. 3.

¹⁷ ADŁ, sygn. II 48 – Odpisy kursoryj biskupich (parafia Raczki 1797-1807), s. 169-170.

od samowoli. Wreszcie mieli zwracać uwagę, że prawdziwie wolnym można być wyłącznie w posłuszeństwie obowiązującemu prawu¹⁸.

Listy biskupów były oczywiście niezbędne, żeby duchowieństwo mogło przeprowadzić skoordynowaną akcję nauczania wiernych w temacie wolności osobistej. Należy przy tym cały czas pamiętać o uwagach Szembeka i Malczewskiego w odniesieniu do szlachty. Wydaje się, że większość duchowieństwa miała świadomość, że za trudną sytuację na wsi odpowiadają właściciele ziemscy i oni także powinni odebrać stosowną naukę. Nie można nic więcej powiedzieć o kazaniach z naukami dla ludu wygłaszanych w wiejskich parafiach, ponieważ nie są znane ich teksty. Niewątpliwie były wygłaszane, choć sądząc po liście Gołaszewskiego – różnie należałoby oceniać zaangażowanie wszystkich duszpasterzy w to dzieło. Natomiast historyk dysponuje trzema opublikowanymi kazaniem, z których dwa zostały napisane niewątpliwie w nurcie realizacji powyższych zaleceń biskupów, ale chyba nie do końca według intencji rządu i na pewno niezgodnie z tym, co szlachta chciałaby usłyszeć.

O kazaniu ks. Teodora Mietelskiego wiemy tylko, że zostało ono wydrukowane w 1808 r. Nie wiadomo jednak, gdzie i dokładnie kiedy było wygłoszone¹⁹. Tenże kaznodzieja był kanonikiem wigierskim i proboszczem w Rajgrodzie²⁰. Jest też autorem kazania pogrzebowego po śmierci pierwszego biskupa wigierskiego, Michała Karpowicza²¹, wydaje się więc oczywiste, że był to człowiek dużej erudycji i dlatego poproszono go o kazanie na pogrzebie biskupa i profesora Szkoły Głównej Wileńskiej. Zresztą, treść omawianego kazania potwierdza, że autor był znawcą nie tylko teologii, ale i prawa naturalnego, o czym powiemy poniżej.

W pierwszych zdaniach ks. Mietelski stwierdzał, że niewola istniała od zarania dziejów i od początku klóciła się z wolą Bożą. Połączył w jedno niewolnictwo czasów starożytnych oraz poddaństwo chłopów w Rzeczypospolitej. To zrównanie zresztą było mu potrzebne niekoniecznie jako figura retoryczna, ale też podstawa do stwierdzenia, że rozbiory stały się karą zesłaną

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Kazanie o wolności poddanych przez X. Teodora Mietelskiego przy ogłoszeniu prawa nadającego wolność poddanym w Xięstwie Warszawskim*, [b.m.] 1808.

²⁰ 29 marca 1808 r. wygłosił też kazanie na pogrzebie starosty rajgrodzkiego, Wojciecha Rydzewskiego, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 19 IV 1808, dodatek.

²¹ *Kazanie miane na pogrzebie JW JMX Michała Franciszka Karpowicza, pierwszego biskupa wigierskiego, orderu św. Stanisława kawalera, przez x. Teodora Mietelskiego w kościele katedralnym wigierskim dnia 12 grudnia 1803*, Białystok 1803.

przez Boga, aby Polacy poznali „cenę, wartość i szacunek człowieka”²². Natomiast Napoleonowi Bonaparte przypisał nie tylko odrodzenie bytu państwowego Polski, ale też dopełnienie wymogów religii – uwolnienie poddanych z niewoli. Mietelski stwierdzał, że w ten sposób cesarz jednym aktem prawa dokonał tego, „czego moc religii przez dziewięć wieków zjednać nie mogła”²³. Kaznodzieja zauważał dalej, że nadanie wolności poddanym było nie tylko aktem miłosierdzia wynikającym z nakazów religii, ale i prawa natury.

W dalszym ciągu zawarł w kazaniu swoisty traktat prawny, w którym uzasadniał, że człowiek jest ze swej natury wolny. Poddaństwo chłopów jest w istocie niewolą, czyli utratą wolności bez własnej winy i wbrew woli, i tak rozumieli to prawnicy rzymscy. Niemniej zniesienie poddaństwa Mietelski interpretował jedynie jako „odzyskanie człowieczeństwa” przez chłopów, a więc odtąd byli oni na równi z innymi traktowani wobec prawa, mogli zmieniać miejsce pobytu, nabywać własność, zmieniać zajęcie. Natomiast nie było to tożsame z nabyciem pełni praw obywatelskich, o co każdy musiał się indywidualnie starać²⁴.

W dalszym ciągu ks. Mietelski rozprawia się z argumentacją zwolenników poddaństwa chłopów, którzy twierdzili, że jest ono zgodne z literą Pisma Świętego, prawa wojny lub dobrowolnej umowy. Odrzuca ją, ponieważ ani ze Starego Testamentu, ani z praw wojny nie wynika, żeby wolno było włóścian czynić niewolnikami, tym bardziej że jedynym prawem, jakie daje wojna, jest prawo do obrony. Za chybiony też argument uznaje, że poddaństwo i niewola mogą powstać na skutek dobrowolnej umowy, gdyż byłoby to niezgodne zarówno z naturą człowieka, jak i nauczaniem Kościoła o miłosierdziu. A nawet gdyby taka umowa miała miejsce, nie może być ona rozciągana na potomków²⁵. Z tych wywodów dla kaznodziei wynikało, że „panowie polscy prócz przemocy żadnego prawa nie złożą na udowodnienie niewoli poddanych”. I dalej uściślił swoją wypowiedź: „Trudno by było wywieść, że chłop polski od Chama, a szlachcic od Sema lub Jafeta pochodzi. Nie poszczyci się także z nas żaden, żeby jeńcami wojennymi wieś swoją osadził. Nie złożą równie nikt umowy czyli kontraktu, iżby mu się człowiek dobrowolnie lub przyciśnięty potrzebą, zaprzedał i w niewolę oddał”²⁶.

²² *Kazanie o wolności poddanych*, s. 4.

²³ Ciekawostką jest, że przy okazji porównał Napoleona do proroka Jeremiasza, nakazującego Izraelitom uwolnienie ich niewolników. Jest to rzadki przykład porównania cesarza do bohatera starotestamentowego niebędącego wielkim wodzem i monarchą, jak np. Cyrus – tamże, s. 5.

²⁴ Tamże, s. 6-9.

²⁵ Tamże, s. 9-13.

²⁶ Tamże, s. 13.

W dalszym toku wywodów ks. Mietelski przedstawił najdawniejszą historię Polski, z czego wynikało, że lud słowiański, a potem polski cieszył się wolnością osobistą, a poddaństwo łączył z okresem rozbitcia dzielnicowego, słabą władzą centralną i sięganiem możliwych po coraz większe przywileje. Nie mogły temu zapobiec, jego zdaniem, nawet *Statuty Wiślickie* Kazimierza Wielkiego²⁷. Ksiądz Mietelski podkreślał, że wskutek tej niesprawiedliwości panowie stawali się coraz bogatsi i potężniejsi, a chłopci coraz ubożsi i ta dysproporcja urosła do takich rozmiarów, że nawet reformatorzy Sejmu Wielkiego nie mieli odwagi znieść niewoli²⁸.

Jako zagrożenie kaznodzieja postrzegał próby wstrzymania przeprowadzenia zmian na korzyść rolników, pod pozorem, że ci ostatni, jako nieoświeceni będą źle korzystali z wolności i że nie wpłynie ona niekorzystnie na ekonomię kraju. Kaznodzieja uznał te obawy za całkowicie bezpodstawne, jak również argument, że bez przymusu chłopci nie będą chcieli pracować. Uważał to za całkowitą niedorzeczność, bowiem z natury człowiek musi pracować.

Ostatni argument, jaki ks. Mietelski przedstawił, był już natury całkowicie religijnej. Na podstawie ksiąg Starego i Nowego Testamentu wywodził, że niewola kłóci się z prawem Bożym i Jego miłosierdziem, jest obrazą Boga i ściąga Jego karę, czego dowodem są też dzieje Polski. Tu przywołał historię powstania Chmielnickiego, stwierdzając, że to niepoohamowana żądza odebrania Kozakom ich ziemi spowodowała wybuch powstania i wszystkie jego dalsze konsekwencje²⁹.

W podsumowaniu zwracał się zatem Mietelski przede wszystkim do szlachty, wzywając ją, aby wyzbyła się pogardy dla chłopów i ułatwiała dotychczasowym poddanym nabywanie ziemi na własność. Będzie to nie tylko akt miłosierdzia, ale też działanie, które w przyszłości przyniesie pożytek Polsce. Dopiero w samym zakończeniu kazania znalazło się wezwanie do rolników, aby dobrze wykorzystali nadaną im wolność, która jest wolnością od poddaństwa, ale nie od pracy³⁰. Przy czym wyraźnie kaznodzieja podkreślał, że zniesienie niewoli nie jest tożsame z nabyciem własności uprawianej ziemi. Mówił: „Zrobiono was ludźmi: od was zależy stać się obywatelami: pracujcie dla nabycia własności”³¹. Charakterystyczne dla tego kazania jest więc, że je-

²⁷ Tamże, s.13-16. Oczywiście ta wizja historii stosunków społecznych na ziemiach polskich jest wyraźnie uproszczona, niemniej autor kazania odwołuje się tu do *Historii narodu Polskiego* biskupa Adama Naruszewicza, którą dwukrotnie cytuje, aby nie być głosłownym (tamże, s. 14-15).

²⁸ Tamże, s. 19.

²⁹ Tamże, s. 22-27.

³⁰ Tamże, s. 29-30.

³¹ Tamże, s. 30.

go autor zwracał się nie tylko do samych włościan, ale rozszerzył przesłanie na szlachtę. A właściwie to należałoby stwierdzić, że głównym odbiorcą jego słów mieli być panowie. Do ich poddanych ks. Mietelski zwracał się trochę jakby „przy okazji”.

O drugim z kazań możemy powiedzieć nieco więcej. Jego autorem jest ks. Karol Arendt, proboszcz z Andrzejowa, kanonik i profesor w seminarium w Pułtuskach, zatem ksiądz diecezji plockiej. Kazanie to wygłosił w kolegiacie pułtuskiej 29 maja 1808 r.³² Autor zatem był również człowiekiem wykształconym. Warto zauważyć, że już w tytule określił audytorium, do którego się zwracał – była to zarówno szlachta, jak i włościanie. Zgodnie zatem ze wskazaniem biskupa Szembeka, kierował swoje słowa do wszystkich zainteresowanych, a nie do jednej grupy. Co ważniejsze, we wstępie przedstawił kilka okoliczności, w jakich wygłosił swoje kazanie. Po pierwsze więc w czasie mszy św. 29 maja 1808 r. w kolegiacie pułtuskiej znajdował się biskup Onufry Kajetan Szembek oraz kapituła pułtuska i „licznie zgromadzony lud”. A ponadto kaznodzieja określał swoje zadanie nie tylko jako wpływające z obowiązków religijnych, ale też jako wypełnienie „zalecenia rządowego”; występował więc niejako w podwójnej roli³³. Niewykluczone, że z tych przyczyn kazanie ks. Arendta odbiega od kazania ks. Mietelskiego przede wszystkim tym, że autor starał się zachować równowagę pomiędzy domniemanymi słuchaczami. Tekst został podzielony na dwie części – w pierwszej kaznodzieja zwracał się do szlachty, w drugiej – do włościan. We wstępie zaznaczył, że podział stanowy i przypisane do poszczególnych stanów obowiązki są zgodne z wolą Opatrzności. Ale nowe prawo o zniesieniu poddaństwa jest też jak najbardziej z tą wolą zgodne³⁴. Podział kazania na dwie części wyrażają nie tylko tytuły, ale i sposób narracji. O ile w pierwszej części mamy do czynienia z erudycyjnym traktatem, o tyle część druga została napisana prostym językiem, zrozumiałym dla wszystkich.

Z adnotacji autora możemy dowiedzieć się, że przy tworzeniu części pierwszej kazania korzystał on zarówno z tekstów prawa rzymskiego, jak i pism

³² *Kazanie z okazji zapadłego prawa krajowego nadającego wolność włościanom. Tak do panów iako włościan przez J.X. Karola Arendta kanonika profesora seminarium pułtuskiego, proboszcza andrzejowskiego, w kolegiacie pułtuskiej miane roku 1808 dnia 29 maja*, [b.m.] 1808.

³³ Tamże, s. 5, 6. Arendt w dalszym toku wywodów jeszcze mocniej zaakcentuje tę swoją rolę, przywołując fragment listu ministra Łuszczewskiego do biskupów, w którym ten zauważa, że nadanie wolności osobistej chłopom nie zwalnia ich ze zobowiązań. Nie cytuje go wprawdzie dosłownie, ale zamieścił stosowny przypis (tamże, s. 19).

³⁴ Tamże, s. 3-4.

Jakuba Przyłuskiego, szesnastowiecznego działacza reformacyjnego³⁵. Cytuje też *Prawo szczególne narodu polskiego* ks. Teodora Ostrowskiego SchP³⁶ i zalecane przez Szembeka pisma i kazania biskupa Karpowicza. Niemniej tekst rozpoczyna przypomnienie właścicielom ziemskim perspektywy Sądu Ostatecznego i rozliczenia za wszelkie nieprawości i nadużycia względem poddanych. Podobnie jak Mietelski zaznacza, że niewola była znana już od starożytności, choć ks. Arendt poprzestał na starożytności rzymskiej, nie sięgając czasów biblijnych. Było to dla kaznodziei ważne dla wykazania, że jednak niewolnictwo rzymskie było skutkiem toczenia wojen i traktowania pojmanych wrogów jak łupu wojennego. Tymczasem położenie polskich włościan było wynikiem „samowolnego postępowania panów z włościanami i szkodliwego ich wolności i ich pierwotnym umowom”³⁷. Utrzymywanie stanu niewoli włościaństwa uważał ks. Arendt za hańbę narodową, a za godny naśladowania przykład podawał reformy czynszowe, jakie w swoich dobrach przeprowadziły w XVIII wieku niektóre rodziny magnackie – Małachowscy, Zamoyscy, Jabłonowscy i inni. Niemniej dopiero zmiany w prawie wprowadzone za przyczyną Napoleona i Fryderyka Augusta naprawiają położenie włościan. Rozprawiając się z obawami szlachty, podkreślał, że wprowadzona zmiana nie odbiera nikomu dotychczasowej własności, ani też nie spowoduje nagłej ucieczki wszystkich chłopów ze wsi. Podkreślał też pozytywy płynące z dążenia rządu do szerzenia oświaty wśród ludu, który dzięki temu zostanie „ucywilizowany i umoralniony”, co również przedstawiał jako zysk dla szlachty. Mówił: „[...] z jednej strony dowolna i nieograniczona władza niektórych panów gubiła włościan, tak z drugiej ciemnota i prostota włościan gubiła panów”³⁸. Dalej wyjaśniał, że podstawowa edukacja nie spowoduje porzucania stanu i ucieczki ze wsi włościan, ale jednocześnie spowoduje, że włościanie, bardziej świadomi swoich praw, ale i obowiązków, będą je lepiej wypełniali. Pod warunkiem oczywiście, że szlachta także wykaże się dobrą wolą.

³⁵ Chodzi o cytowany przez Arendta fragment dzieła Przyłuskiego: *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, ks. I, rozdz. 17 (O kmieciach). Zob. też: PSB, t. XXIX, s. 206; *Bibliografia literatury polskiej – Nowy Korbut*, t. III, Warszawa 1965, s. 138-140.

³⁶ Pełen tytuł dzieła brzmi: *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego z statutu i konstytucji koronnych i litewskich zebrane rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione z dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich ułożone*, t. I-II, Warszawa 1784, 1787². Por. *Encyklopedia katolicka*, t. XIV, Lublin 2010, kol. 981-982.

³⁷ *Kazanie z okazji zapadłego prawa*, s. 9.

³⁸ Tamże, s. 16.

Z kolei zwracając się do włościan kaznodzieja podkreślił, że należy właściwie zrozumieć nowe prawo. Nie zwalnia ono bowiem nikogo z obowiązków, nie oddaje pańskiej ziemi chłopom ani nie zwalnia ich od świadczenia dotychczasowych powinności. Nowe prawo, znoszące niewolę, należy rozumieć jako uwalniające chłopów spod „arbitralnej i nieograniczonej władzy [...] panów, ale nie usuwa od zupełnej i należnej im władzy”. Tak więc dotychczasowa robocizna ma nadal być świadczona³⁹. Natomiast prawo znoszące niewolę zabezpiecza zarówno osoby, jak i własność chłopów dla nich samych. Co więcej – o ile mają pretensje do panów, będą mogli odwoływać się do sądu, przed którym będą traktowani na równi ze wszystkimi obywatelami. W końcu nowe prawo zezwala na przenoszenie się na inne miejsce po wypełnieniu wszystkich zobowiązań, niemniej ks. Arendt zaznaczył, że nie dopuszcza się tu samowoli, ale opuszczenie wsi jest możliwe „w przypadkach rzadko się trafiających i dla słusznych przyczyn”. Tak więc widział prawo do opuszczenia wsi nie jako powszechne i zależne wyłącznie od wolnej woli zainteresowanego. Natomiast mocno akcentował, i wydaje się, że było to dlań szczególnie istotne, iż chłopci będą mogli, a nawet będą mieli obowiązek dbać o przynajmniej podstawowe wykształcenie swoich dzieci⁴⁰. Można odnieść wrażenie, że dla kaznodziei jest to największa zdobycz, podkreślał, że umiejętność czytania i pisania jest wielkim darem, a książka pozwala spędzić wolny czas na godziwej rozrywce, a nie na próżniactwie lub w karczmie. Omawiając zalety nauki, ks. Arendt podkreślał, że dopiero poprzez naukę człowiek wydzwignie się na poziom, w którym będzie mógł wejść w posiadanie pełni praw obywatelskich, jako świadomy członek społeczeństwa. Zakończył zaś kazanie stwierdzeniem, że obie strony – panowie i włościanie przestrzegając nowego prawa okażą wdzięczność Fryderykowi Augustowi – ojcu ojczyzny⁴¹.

Kazanie trzecie odnosi się tylko w pewnym stopniu do kwestii włościańskiej. Jest nim pierwsze kazanie sejmowe kanonika warszawskiego, Jana Pawła Woronicza z 10 marca 1809 r.⁴² Kaznodzieja w całości poświęcił je wykazaniu korzyści płynących z nowej konstytucji, wobec czego kwestia włościańska zajęła jedynie fragment mowy. Poza tym należy uwzględnić audytorium – tym razem

³⁹ Tamże, s. 20.

⁴⁰ Tamże, s. 22-23.

⁴¹ Tamże, s. 24-26.

⁴² *Kazanie przy pierwszym otwarciu sejmu głównego Księstwa Warszawskiego*, w: J.P. WORONICZ, *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 420-447.

słuchaczami była wąska grupa: posłowie, deputowani gmin, Fryderyk August i jego ministrowie. W związku z tym Woronicz skupił się na omówieniu konstytucji i raczej tych bardziej kontrowersyjnych jej zapisów. Wychodząc z przekonania, że wolność jest prawem przyrodzonym człowieka, zauważał, że niewola zaczyna się tam, gdzie silniejsze jednostki próbują poszerzać granice swojej wolności kosztem innych⁴³. A z drugiej strony, jako uczony historyk przedstawił dobrodziejstwa panowania Kazimierza Wielkiego, zwanego „królem kmotków”. Dobroć tego monarchy wobec chłopów i jego sprawiedliwe rządy spowodowały, że pod nimi Polska rozkwitała. Woronicz nawiązał też do czynszowania chłopów w majątkach magnackich w XVIII wieku, podkreślając, że był to „duch prawdziwego patriotyzmu”, a przykład światłych magnatów przygotował grunt pod zniesienie poddaństwa chłopów, przy czym tu cała chwała należała się jednak „wielkiemu Napoleonowi”⁴⁴. Kaznodzieja sejmowy nie poszukiwał specjalnych argumentów za artykułem 4. konstytucji. Właściwie był on w jego przekonaniu konieczny z dwóch powodów. Po pierwsze – był zgodny z nauczaniem Kościoła: „Są oni [chłopi – dop. E.M. Z.] w oczach religii bracią waszymi, a Ojciec ich wspólny znad wierzchołka słońców zapowiada: cokolwiek dobrego tym robaczkom uczynicie, mnie samemu uczynicie”⁴⁵. Drugi argument był już natury praktycznej, ale powinien być być jeszcze bardziej przemawiający do elity rządzącej krajem – to obudzona gorliwość chłopów do jego obrony, gdy pozwoli się im poczuć prawdziwie obywatelami. Po raz pierwszy w dyskursie publicznym pojawia się sformułowanie o chłopach, którzy są żywicielami narodu i jego obrońcami: „Ich pług w jednej ręce, a w drugiej oszczep stalisty, i żywi obrońców, i onych dostarcza”⁴⁶. Są to dwie zasługi, które domagają się szacunku, stąd naturalne jest uwolnienie z niewoli tych, którzy „żywią i bronią”, oraz zrównanie ich wobec prawa. Wobec tego Woronicz wzywał, aby szlachta przyjęła bez dyskusji nowe prawo, uznając wyższe racje, które za nim przemawiają. Wyraźnie podkreślał, że to jest droga do odbudowania Rzeczypospolitej i że musi ona opierać się na sprawiedliwości dla wszystkich swoich obywateli⁴⁷.

Wobec specyficznego charakteru tego kazania, wygłaszanego na rozpoczęcie obrad pierwszego sejmku odbywającego się w atmosferze odzyskanej częściowo niepodległości, kaznodzieja pominął te wszystkie rozważania, jakie wobec szlachty wygłaszali poprzedni duchowni. Pominął także nauki odnoszące się do te-

⁴³ Tamże, s. 426-427.

⁴⁴ Tamże, s. 428.

⁴⁵ Tamże, s. 429.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 430-431.

go, jak włościanie powinni rozumieć nowe prawo, nie tylko z tego względu, że wypowiadał te słowa już rok później, ale przede wszystkim dlatego, że wśród jego słuchaczy nie było chłopów, nawet jako deputowanych gmin⁴⁸.

Oczywiście żaden z kaznodziejów nie podważał prawa własności ziemi przysługującego dotychczasowym panom. Wręcz przeciwnie – stwierdzali, że zarówno własność, jak i dotychczasowe powinności nie zostały ani konstytucją, ani dekretem z 21 grudnia 1807 r. zniesione. Jednocześnie widać kilka wspólnych myśli wpływających z ich wypowiedzi. Przede wszystkim mocno akcentowane przeświadczenie, że poddaństwo chłopów jest niezgodne z nauczaniem Kościoła, kłóci się z wolą Bożą, ponieważ Stwórca uczynił człowieka wolnym. Niewolę opisywali jako akt gwałtu dokonanego przez silniejszych członków społeczeństwa na słabszych i jako taki całkowicie nie do utrzymania w cywilizowanym kraju. Tym bardziej że niewola chłopów, jak zgodnie zaznaczali, nie była wynikiem przegranej wojny. Wszyscy także stali na stanowisku, że równość wobec prawa jest naturalna i akceptację nowego prawa uznawali za akt patriotyczny, a sprzeciw wobec niego – za niezgodny z dobrem ojczyzny. Wydaje się, że śmiałość do wypowiedzenia tych słów czerpali kaznodzieje z postawy biskupów, choć ci z natury rzeczy nie mogli być zbyt radykalni. Jednak ani Malczewski, ani Szembek nie ukrywali, że tego rodzaju myślenie jest im bliskie. Zachowane kazania są wyjątkowe nie tylko z powodu ich treści – w sposób jawny uderzającej w spokój stanu szlacheckiego, ale też z powodu dużej erudycji autorów. Widać, że przygotowali się oni rzetelnie do powierzonego zadania, argumentów poszukując nie tylko w księgach Biblii, ale także w historii Polski i świata oraz traktatach prawnych, wykazując, że niewola chłopów w Rzeczypospolitej narastała latami na skutek odbierania im praw przez szlachtę. Wprawdzie, zgodnie z życzeniem rządu starali się wytłumaczyć włościanom, na czym polegają nowe regulacje, ale też bez ogródek wyjaśniali szlachcie, że wszelkie zaburzenia na wsi są skutkiem utrzymywania tam niegodziwych stosunków społecznych. Ksiądz Arendt napiętnował to najmocniej, stwierdzając, że szlachta za wszystko to odpowie na Sądzie Ostatecznym i „materia tego Sądu będzie dla was straszliwa”⁴⁹.

Jako receptę na wszelkie niepokoje kaznodzieje zalecali poddanie się konstytucji, dekretem Fryderyka Augusta i przyjęcie za swoje nauki Kościo-

⁴⁸ Kazanie to omówił szerzej, i w całości, nie tylko w interesującym nas fragmencie, autor biografii Woronicza, ks. Alojzy Jougan (*X. prymas Woronicz. Monografia*, cz. 2, Lwów 1908, s. 96-105), podkreślając walory tego tekstu. Zaznaczył przy tym, że Woronicz tą mową wskrzesił tradycję polskiego kaznodziejstwa sejmowego.

⁴⁹ *Kazanie z okazji zapadłego*, s. 7.

ła w kwestii sprawiedliwości społecznej. Uważali, że jest to droga nie tylko do osiągnięcia pokoju i solidaryzmu społecznego, ale dzięki temu – do odzyskania pełnej niepodległości.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- AAG, Akta Konsystorza, Acta Postcurialia, sygn. D-7.
AAW, Akta biskupstwa warszawskiego, sygn. 731.
ADŁ, sygn. II 24 – Zbiór urzędzeń dotyczących się duchowieństwa w dekanacie wiznieńskim 1807-1814; sygn. II 48 – Odpisy kursoryj biskupich (parafia Raczki 1797-1879).
ADP, sygn. 642 – Akta dotyczące włościan w Królestwie Polskim 1800-1879.
ADPe sygn. C 72a.
Ośrodek ABMK, mkr 917 – Acta Conventus Calisiensis Ordinis Fratrum Minorum Conventualium A.D. 1749-1830.
Dzienniki Praw [Księstwa Warszawskiego], t. I, Warszawa 1810.
Kazanie o wolności poddanych przez X. Teodora Mietelskiego przy ogłoszeniu prawa nadającego wolność poddanym w Xięstwie Warszawskim, [b.m.] 1808.
Kazanie z okazji zapadłego prawa krajowego nadającego wolność włościanom. Tak do panów iako włościan przez J.X. Karola Arendta kanonika profesora seminarji pułtuskiego, proboszcza andrzeiowskiego, w kollegiacie pułtuskiej miane roku 1808 dnia 29 maia, [b.m.] 1808.
WORONICZ J.P.: Pisma wybrane, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993.

Literatura

- GRYNWASER H.: Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (1807-1860). Studia archiwalne, w: TENŻE, Pisma, t. II, Wrocław 1951, s. 1-209.
KALLAS M.: Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką, Toruń 1970.
SOBOCIŃSKI W.: Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego, Toruń 1964.

KWESTIA WŁOŚCIAŃSKA W LISTACH PASTERSKICH I KAZANIACH W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM

STRESZCZENIE

Artykuł 4. konstytucji Księstwa Warszawskiego z 1807 r. znosił poddaństwo chłopów oraz zrównywał wobec prawa wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa. Jednak ogólność zapisów powodowała, że wywołały one niepokoje na wsi, ponieważ wielu chłopów uznało je za równoznaczne ze zniesieniem pańszczyzny i innych świadczeń na rzecz dworu. Z kolei wśród szlachty pojawiły się obawy przed zbiegostwem i rozruchami. 21 grudnia 1807 r. Fryderyk August, książę warszawski, wydał dekret, który uściślał zapisy konstytucyjne. Ale już około dwa miesiące wcześniej minister spraw wewnętrznych Jan Paweł Łuszczewski wezwał biskupów Księstwa, aby polecili duchowieństwu głoszenie nauk mających uspokoić nastroje. Minister oczekiwał, że

Kościół wesprze władzę swoim autorytetem. W odpowiedzi biskupi ogłosili listy do duchowieństwa z zaleceniami przeprowadzenia stosownych nauk. Z zachowanych listów, jak i jedynie trzech znanych kazań o powyższej tematyce, wynika niezbicie, że Kościół nie tylko pouczał włościan o konieczności zachowania spokoju i wypełniania zobowiązań wobec dworów, ale przede wszystkim napiętnował dotychczasową sytuację społeczną. Podkreślano, że poddaństwo chłopów kłóci się z nauczaniem Kościoła i jest niesprawiedliwością. Kaznodzieje: ks. ks. Teodor Mietelski, Karol Arendt i Jan Paweł Woronicz uznali, że szlachta musi zaakceptować nowe regulacje prawne, bo dopiero uznanie wolności osobistej wszystkich obywateli i ich równości wobec prawa przywraca cywilizowany kształt stosunków społecznych na ziemiach polskich oraz stanowi gwarancję odzyskania pełnej niepodległości przez Rzeczpospolitą.

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, sprawa włościańska w Polsce, kaznodziejstwo polskie w XIX wieku

THE PEASANT ISSUE IN PASTORAL LETTERS AND IN HOMILIES IN THE DUCHY OF WARSAW

SUMMARY

Article 4 of the Constitution of the Duchy of Warsaw of 1807 abolished serfdom of the peasants and made all layers of the Polish society equal before the law. However, the regulations were so vague that they caused unrest in the country, since a lot of peasants recognized them as equal to abolition of socage and other services to the lord. In turn, among the nobility fears appeared that peasants could flee from their lords and that riots could break out. On 21st December 1807 Frederick Augustus, the Duke of Warsaw, issued a decree that made the regulations in the Constitution more specific. But as soon as about two months later Minister for Interior and Religious Affairs Jan Paweł Łuszczewski called on the bishops in the Duchy to order the clergy to preach the teachings that would calm down peasants. The minister expected the Church to support the authorities with its authority. In response the bishops proclaimed letters to the clergy with recommendations to teach the faithful the proper lessons. The preserved letters, as well as the three sermons concerning the subject that are known today, evidently show that the Church not only instructed the peasants that it was necessary to maintain the peace and meet their obligations to the lord, but first of all criticized the social situation that obtained at that time. It was emphasized that the peasants' serfdom could not be reconciled with the Church's teaching and was unjust. The preachers: Rev. Teodor Mietelski, Rev. Karol Arendt and Rev. Jan Paweł Woronicz decided that the nobility had to accept the new regulations by law, because it was only recognizing the personal freedom of all citizens and their equality before the law that could restore the civilized shape of the social relations in the Polish territories, and was a guarantee of restoring complete independence by the Republic of Poland.

Key words: Duchy of Warsaw, peasant issue in Poland, Polish preaching in the 19th century